

Leśna 
na szlaku tajemnic



W MOIM ŚWIECIE
- antologia -

Leśna 
Na szlaku tajemnic

W MOIM ŚWIECIE

- antologia -

*Antologia „W moim świecie” jest częścią inicjatywy lokalnej
„Literackie czwartki. A może napiszemy książkę...?”
realizowanej w ramach projektu
„Weź kulturę w swoje ręce!”
który uzyskał dofinansowanie
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
z programu Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury+ edycja 2025*



CC BY SA 4.0



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



DOM
KULTURY+

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury+ Edycja 2025

PROLOG

Drogi Czytelniku!

Z nieukrywaną przyjemnością oddajemy w Twoje ręce tę antologię. Zbiór tekstów zwykłych i niezwykłych – zrodzonych z potrzeby ekspresji, powstałych z chęci podzielenia się wrażeniami, spostrzeżeniami, obserwacjami świata, w którym żyjemy.

Tekstów napisanych przez wspaniałych Młodych Ludzi, którzy, w dobie technologicznej pogoni, społecznościowych lajków i przewagi wirtualnego świata nad rzeczywistym, mają odwagę iść pod prąd – kochają literaturę, spotkania z drugim człowiekiem, inspirujące rozmowy, a przede wszystkim mają odwagę myśleć i tworzyć.

W zbiorze znajdziesz utwory zróżnicowane gatunkowo, językowo, stylistycznie, połączone myślą przewodnią „W moim świecie”; teksty wyróżniające się wśród innych tym, że są własne, niepowtarzalne, wyjątkowe, **czyli kreatywne.**

Zapraszamy Cię do naszego świata! Rozgość się w nim, poznaj nas, pobądź z nami chwilę, a być może zostaniesz na dłużej...

*Opiekunka Nieformalnego Klubu Miłośników Literatury
Monika Gąsiorowska*

Przyjazna Zjawa

Nadia Piwko

W niewielkim miasteczku żyły trzy przyjaciółki Roxi, Brygida i Esmeralda. Najstarsza - Roxi miała 17 lat, a Brygida i Esmeralda - 16. Dziewczyny znały się już od wczesnego dzieciństwa. Dogadyły się ze swoimi rodzicami, że jeżeli uda im się zdobyć dobre stopnie w szkole, to będą mogły pojechać na dwie noce do wybranego przez siebie miejsca.

Opiekunowie pomyśleli, że będzie to dla nich dobra motywacja i na pewno ciekawa przygoda. Uczennice starały się cały rok szkolny, który zakończyły z sukcesem. Mama Roxi była z córki bardzo dumna, bo do tej pory nastolatka nie miała zbyt dobrych ocen. Rodzice dziewcząt, dotrzymując obietnicy, zgodzili się na wyjazd. Roxi, Brygida i Esmeralda miały już wszystko zaplanowane.

Przygotowywały się do wyjazdu od wielu tygodni. Zakupiły potrzebne rzeczy na nocowanie. Gdy miały już wszystko, musiały jedynie wybrać, gdzie spędzą dwie noce. Uznały, że ciekawym pomysłem będzie udanie się do opuszczonej chaty, o której krążyły różne legendy. Jedna z nich opowiadała o tajemniczej dziewczynie, która niedawno zawarła pakt z diabłem. W pobliskiej okolicy uważano, że to przez nią ginęły osoby z miasteczka. Choć Brygida słyszała tę historię wielokrotnie, ona i jej przyjaciółki w szczególności nie wnikały. Nadszedł dzień wyjazdu. Koleżanki były bardzo podekscytowane. Do chaty przywiózł ich ojciec Esmeraldy. Kazał im na siebie uważać, po czym odjechał. Dziewczyny postanowiły, że znajdą miejsce, gdzie będą mogły rozłożyć śpiwory. Ze względu na to, że zapadał zmrok, szybko znalazły miejsce do spania. Zjadły przekąski, porozmawiały i zasnęły.

Rano postanowiły, że zwiedzą w świetle dziennym chatkę. Pomimo, iż od wielu lat tu nikt nie mieszkał, dom był w całkiem dobrym stanie. Godziny mijały, mimo to przyjaciółki nadal znajdowały coś ciekawego, Kuchnię, pokoje, salon, łazienkę. Wszystko było zbudowane w pięknym stylu.

Nieoczekiwanie dziewczyny znalazły pokój, do którego wejście prowadziło przez szafę. Po wejściu, odkryły świecę na ziemi, skóry zwierząt, różne talizmany i kulki na płytach. Pomimo zaskoczenia, postanowiły zostać. Odkryły, że na ścianie wisiało lustro w pięknej ramie, na nim widniał napis: „Nie zostałem niesprawiedliwie osądzony”, a pod nim coś przypominającego ołtarzyk, na którym znajdowała się książka pod tytułem „Zjawy i zaklęcia”. Wewnątrz niej znajdowała się karteluszka. Brygida wzięła tę kartkę i przeczytała na głos: „Kunegundo, usłysz mnie, twą historię poznać pragnę”.

Po wypowiedzeniu tych słów lampy nieświecące od wielu lat zaczęły migotać, a świece niespodziewanie się zapaliły. Dziewczyny ogarnęło przerażenie, były mocno zaniepokojone. Po chwili zamęt ustał, a Esmeralda i Brygida myślały, że to koniec.

Gdy Roxi spojrzała w lustro, ujrzała w nim bladą twarz otoczoną ciemnymi włosami, dostrzegła duże, jasnoniebieskie oczy. Ze strachem zwróciła się do lustrzanego odbicia:

- Kim jesteś? – zapytała drżącym głosem.
- Nazywam się Kunegunda – przyjaciółki usłyszały cichą odpowiedź.
- To ty jesteś tą dziewczyną, która zawarła pakt z diabłem? – z niedowierzaniem i niepewnością spytała Brygida.
- Tak, tylko...nie do końca to jest prawda – odrzekła zjawa.

Kunegunda opowiedziała przyjaciółkom, że tak naprawdę była zwyczajną dziewczyną mieszkającą samotnie w chacie stojącej na obrzeżach wioski. Po chwili zamyślenia dodała:

- Nie zawarłam żadnego paktu, tym bardziej z diabłem, interesowała mnie kultura Słowian, zielarstwo, magiczne rytuały. Z tego powodu ludzie myśleli, że uprawiam magię.
- A wszystkie zaginięcia, o których wciąż się mówi? – z zainteresowaniem zapytała Esmeralda.
- Były sprawą wilków grasujących w okolicy – odpowiedziała Kunegunda.

Rozmawiały do rana. O wschodzie słońca pożegnały się, dziękując za opowieść o czasach znikających w mroku tajemnic. Kunegunda bladła w lustrzanym odbiciu, aż rozplynęła się w promieniach wschodzącego słońca.

Tato Esmeraldy zjawił się pod chatką za kwadrans. Przyjaciółki przyrzekły sobie zachowanie tajemnicy niezwykłych przeżyć, obiecując przy tym powrót do niezwykłego miejsca. Zachowały swoje doświadczenia w sercach i uświadomiły sobie, że można uwierzyć w każdą legendę. Od tamtej nocy już wiedzą, że wsparcie przyjaciół w trudnych chwilach jest bezcenne.

Wyznanie kropli deszczu

Dawid Hejda

Jestem kroplą jesiennego deszczu. Mój żywot nie trwa długo, lecz okazuje się być interesujący. Życie, jak dobrze pamiętam, zaczęło się kilka dni temu, kiedy narodziła się ciemna chmura. To w niej zamieszkałam. Zupełnie nie pamiętam, skąd się tam znalazłam...

Oprócz mnie zgromadziły się w niej moje koleżanki – kropelki. Zobaczyłam wiele różnych, zaskakujących rzeczy: każda z nas – kropel wydaje się być identyczna, ale naprawdę się od siebie bardzo różni. Gdy o tych różnicach rozmyślałam, na niebie dostrzegłam dwie chmury walczące między sobą piorunami. W tym czasie moje koleżanki z sąsiedniej

chmurki opuściły nasz dom. Było to dwa dni przed moją podróżą, na którą czekałam niecierpliwie, lecz z pewną dozą lęku.

Nastał czas, abym i ja opuściła bezpieczny, chmurny dom i ruszyła w drogę na Ziemię. Bardzo się stresowałam, jednak nie zostałam sama. Pomogła mi uporaniu się z lękiem koleżanka – kropelka mieszkająca w sąsiednim obłoku. W trakcie lotu złączyłyśmy się.

Byłyśmy zaskoczone doznaniem. Ujrzałyśmy wiele różnorodnych ptaków, malownicze pola, wyglądające jak szachownica poprzedzielana wstęgą szos i rzek. Im niżej spadałyśmy, tym wrażenia stawały się bardziej niezwykle.

Niespodziewanie doznałyśmy czegoś nieoczekiwanego. Koleżanka – kropelka odłączyła się ode mnie. Leciała w dół z wielką prędkością. Zapewne zaczęła krzyczeć, niestety, nic nie słyszałam. Ogarnął mnie lęk. Jednak, gdy spojrzałam w dół, zobaczyłam smoka pędzącego prosto na mnie. Nie wiadomo kiedy wylądowałam na jego grzbiecie. Wtedy on zanurkował w dół. Pędził raz niżej, raz wyżej. Zaczęłam się zsuwać z jego grzbietu, aż w końcu spadłam. Lecąc, pomyślałam: „czy to już koniec?” Spadałam i spadałam, mój lot zbliżał mnie ku Ziemi. Myślałam, że szkoda byłoby zginąć. Zamknęłam oczy, by nie widzieć upadku. Nagle zatrzymałam się. Nie wiedzieć czemu nie uderzyłam w powierzchnię Ziemi...

Uchyliłam powieki. Zobaczyłam Drzewo, na którym się zatrzymałam. Zachwyciły mnie jego różnokolorowe liście. Odetchnęłam z ulgą i odpoczęłam. Nawet nie wiem, kiedy zasnąłam. Obudził mnie głośny plusk. Zorientowałam się, że wylądowałam w kałuży.

Rozejrzałam się uważnie i rozpoznałam wiele moich przyjaciółek – kropel. Wśród nich dostrzegłam koleżankę towarzyszącą mi na początku lotu. Od razu poczułam się bezpiecznie. Serdecznie się przywitałyśmy mocnym uściskiem. Za trzy dni zaczynamy kałużowe święta. Nie wiem jeszcze, co mnie czeka w przyszłości, ale cieszę się z powodu niezwyklej przygody i nowego mieszkania w Kałużowni.

Miłość

Wiktoria Woźniak

Czym jest miłość?
Po co komukolwiek jej blask,
skoro potrafi ranić jak szkło?
Zabrać oddech i barwy dnia?
Zmienić przyjaźnie w pył wspomnienia?
zaostrzyć każdy konflikt jak nóż...

A jednak ludzie
wciąż wyciągają ku niej dłonie.

Pragną jej dotyku
jak spragnione usta wody.

Szukają w niej:
cienia bezpieczeństwa,

poczucia,
że ktoś ich widzi,
że w czyimś spojrzeniu
znaczą więcej niż echo.

Potem płaczą w ciszy,
raniąc się
własnymi myślami.

Dzień po dniu
rosną w nich
ciche zwątpienia,
przekonanie,
że to tylko echo,
głos odbijający się od ścian.

W głowie wciąż tkwi
jedna melodia:
„kochałem, kochałam”.

Nagle znikają dla siebie
w swoich oczach.

Jakby życie straciło powód,
jakby sens się wypalił.

Miłość:

Nie ocala,
nie dodaje
skrzydeł...

Zostawia
zimne łzy
na policzkach
i serce, które bije,
choć wcale
nie chce już bić.

Życie kota

Olivia Ochlik

Na filcowej sofie wygrzewa się koteczek,
śpi grzecznie, zadowolony jak mały aniołeczek.

Ponieważ w kominku napalił pan,
kot mruczy, dobry jego stan.

Gdy miska kota jest pusta,
jest on smutny jak babuszka.

Lubi myszy oraz ptaki,
rybką także nie pogardzi.

Ciepłem swoim się otula,
zupełnie jak jego matula.

Czasami też broi,
lecz zawsze się z tego wybroni.

Na polu motyle i inne owady łapie,
potem leżąc, odpoczywa na kanapie.

Kotek biega, skacze,
o kamienie się potyka
i to koniec tego śmiesznego wierszyka.

Wakacje z dreszczykiem

Oliwia Niedźwiedź

Dwa lata temu pojechaliśmy z Lili na dwutygodniowy obóz do miasteczka Willowbrook. To miejsce było dziwne, oddalone od miasta, otoczone lasem z wąskimi ścieżkami. Motel, w którym odbywał się obóz, znajdował się na polanie, w środku lasu.

Jechaliśmy z lekkim niepokojem, gdyż nie znaliśmy nikogo. Od początku czułam w związku z tym dziwne napięcie. Lili, oczywiście już podczas zbiórki zagadywała wszystkich, ja tymczasem siedziałam z boku i obserwowałam zgromadzonych. Podczas jazdy, w autobusie, usiadliśmy z tyłu. Usłyszaliśmy dźwięczny, przyjemny, chłopięcy głos:

– Hej, możemy się przysiąść? - zapytał zielonooki blondyn, który był niższy od innych i jak się potem okazało, jego starszego kuzyna.

– Jasne, siadajcie! Jestem Lili, a to moja najlepsza przyjaciółka – Rita – powiedziała z entuzjazmem w głosie moja towarzyszka.

Delikatnie tylko kiwnęłam głową.

– Jestem Teo, a to mój kuzyn Levi – powiedział niższy z chłopców.

Starszy z nich był spokojny, wyglądał jakby miał wszystko pod kontrolą. Teo wydawał mi się być kopia Lili.

Pierwszy wieczór Willowbrook był dziwny, wszędzie panowała cisza. Drzewa rosnące wokół miejsca naszego pobytu szumiały. Wydawało się, że las ożył i coś szeptał...

Personel hotelu bacznie nas obserwował, było to lekko przerażające. Wieczorem opowiadaliśmy sobie historie o duchach i nadprzyrodzonych zjawiskach. Miałam wrażenie, że wciąż jesteśmy obserwowane.

Kiedy schodziliśmy na kolację, obok nas pojawili się chłopcy poznani w autobusie – Teo i Levi.

– Słyszałaś to? – spytała brunetka, patrząc na mnie.

– Co? – wtrącił Teo, patrząc za okno stołówki.

– Mam dziwne wrażenie, że ciągle jesteśmy pod czyjąś kontrolą – powiedziałam z lekkim drżeniem w głosie.

Po kilku dniach pobytu chodziliśmy na wszystkie zajęcia razem – Lilli, ja, Teo i Levi. Staliśmy się nierozłączni. Nocą słyszałam skrzypienie drzwi w pustym domku opiekunów. Do moich uszu dochodziło stukanie, przypominające odgłos kroków pod oknami. Wyszedłam na zewnątrz. Wtedy pojawił się Teo.

– Nie patrz tam – szepnął do mnie – po prostu... nie patrz w tamtą stronę – powtórzył.

Gwałtownie pociągnął mnie za rękaw, przyspieszając tempa.

– Uciekamy! – krzyknął.

Biegiem udaliśmy się do budynku.

Trzy dni przed zakończeniem obozu poszliśmy na górkę. Pod kamieniem, na którym zwykle siadaliśmy, znaleźliśmy tajemniczy list.

– „Nie wracajcie tu po zmroku” – Levi przeczytał na głos jego treść.

– No, nie wiem... – powiedziała Lili – wyśmienicie się tutaj czuję.

– Jak w prawdziwym horrorze – dodał Teo.

Nagle usłyszeliśmy krzyk. Dostrzegliśmy jakiś niezwykajny ruch w krzakach. Nigdy tak szybko nie uciekałam...

Następnego dnia nikt z nas nie chciał o wieczornym zdarzeniu rozmawiać. Podczas wyjazdu do domu czułam wielką ulgę. Z Lilli, Teo i Levi przyjaźnimy się nadal. Czasem rozmawiamy o Willowbrook, które zostawiło w naszej pamięci: krzyki, szeleszczenie krzaków i tajemniczy niepokój...

Wycieczka nad jezioro

Michał Kołodziejczyk

Pewnego słonecznego dnia wybrałem się z rodziną nad jezioro. Była sobota, więc wszyscy wstaliśmy, zapominając o całotygodniowym stresie i pośpiechu. Około 10:00, spakowaliśmy piknikowe rzeczy, wyjechaliśmy z domu w radosnych humorach.

Podróż autem minęła szybko, ale niestety, zepsuła nam się klimatyzacja i zrobiło się bardzo gorąco. Na miejscu od razu przebraliśmy się, rozłożyliśmy koce, po czym poszliśmy się kąpać.

Woda była przyjemnie chłodna. Z bratem i kuzynem, kilkanaście metrów od naszego koca, zorganizowaliśmy konkurs skoków do wody z pomostu. Na sędziego wybraliśmy babcię. Zdecydowaliśmy, że zawody będą rozgrywać się w trzech konkurencjach: skoki z miejsca, z rozbiegu i z trzech kroków. Było zabawnie. Zwyciężył mój starszy brat.

Następną atrakcją był wspólny mecz w mini siatkówkę plażową. Graliśmy dzieci kontra dorośli. Szliśmy łeb w łeb. Mecz był wyrównany, ale udało się nam, młodym, zwyciężyć trzy do dwóch.

Po jakże emocjonującej grze, postanowiliśmy zorganizować jeszcze turniej tenisa stołowego. W pobliżu plaży rozstawiono stoły. W tej konkurencji jestem najlepszy w rodzinie, więc wygrałem. Na koniec zamówiliśmy pizzę i zjedliśmy ją, siedząc na kocu, podziwiając naturę w promieniach zachodzącego słońca.

Bawiliśmy się w świetnie. To był naprawdę udany dzień. Zapamiętam go na długo.

Mój świat

Natalia Szczepańska

W moim świecie jest dużo sprzeczności. To świat wypełniony intensywnym okresem dojrzewania. Pełen nowych wyzwań, ale też niepewności i wewnętrznych rozterek.

Czas, kiedy poznaję i odkrywam siebie. Buduję relacje ze znajomymi, konfrontuję się z oczekiwaniami dorosłych. Czas, w którym pojawiają się dylematy dotyczące mojej przyszłości, a szkolne wyzwania stają się odniesieniem do pytań: co chciałabym w życiu robić? Kim chcę zostać?

Mój świat to nie tylko szkoła i dom, to również – szkolne wyzwania, relacje, refleksje, a przede wszystkim – świat wirtualny.

W moim świecie

Michalina Juranek

Dla mnie światem jest to, co mnie otacza. Moja codzienność. Wszystko, co widzę, czuję, słyszę. Przede wszystkim dom, ogród, rodzina, przyjaciele. Miejsce, w którym żyję, najbliższa okolica. Rzeczy najważniejsze, bez których życie byłoby pełne trudnych wyzwań i przeszkód.

Dzięki najbliższym czuję się lepiej i wiem, że mogę w trudnych sytuacjach na nich liczyć. Osoby, które mnie wspierają, są dla mnie całym światem.

Najbezpieczniej czuję się w domu. Jestem tutaj beztroska. Gdy biegam, szaleję na podwórku, czuję, jakbym znowu była małą dziewczynką, dla której liczą się tylko zabawa i radość, a największym problemem staje się zranione kolano.

Każdego dnia dziękuję za moje cudowne życie. Cieszę się nim!

Właśnie to jest całym moim światem.

Moja klasa

Weronika Charęza

Nasza klasa to więcej niż grupa społeczna, więcej niż grono osób uczących się w jednej szkole. To przyjaciele, z którymi spędziłam osiem lat. Osoby zawsze gotowe razem ze mną zwiedzić cały świat. Niedługo nastąpi koniec tej pięknej podróży. Zostało nam jeszcze wspólnych kilka miesięcy, kilkadziesiąt tygodni, kilkaset dni... Przed nami egzaminy, rozstania...

Wydarzenia i relacje zostaną już niedługo jedynie wspomnieniem. Za kilka lat będziemy wracać z pamięcią do beztroskiego świata szkoły podstawowej.

Króliczek

Zuzanna Małek

W trawie coś drgnęło,
spojrzałam w dół.
Malutki króliczek patrzył w twarz tuż, tuż.
Podniosłam go lekko,
przytuliłam z czułością
i już wiedziałam,
że jest moją miłością.
Od tej pory został ze mną na zawsze,
z czego się cieszę
i zawsze go głaszczę.

Podróże zmieniają ludzi

Antoni Smoliński

Koleżanki i Koledzy!

Chciałbym dzisiaj zabrać głos w sprawie zbierania doświadczeń, a właściwie znaczenia podróży w życiu człowieka. Pragnę udowodnić, że podróżowanie zmienia ludzi.

Z pewnością wielu z Was zgodzi się ze stwierdzeniem, że dzięki wyjazdom poszerzamy wiedzę o świecie, zdobywamy nowe doświadczenia. Czy jednak dostrzegamy tylko pozytywne aspekty podróżowania? Z pewnością nie! Sądzę, że podróże, w których uczestniczymy, mogą wpłynąć na zmianę naszych zachowań. Powodują zmianę sposobu myślenia o bliskich. Dlaczego tak uważam?

Tytułowy bohater utworu „Mały Książę” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego zrozumiał znaczenie podróży w procesie dochodzenia do najważniejszych, życiowych prawd. Odkrył je, spotykając wielu dorosłych, zamieszkujących różne planety. Zrozumiał, że każda z poznanych, dorosłych osób jest inna, ale wszystkie zajmują się rzeczami mało istotnymi. Wędrówka Małego Księcia ma charakter edukacyjny. Pozwala mu dojrzeć, zdobyć cenne doświadczenie, poszerza jego wiedzę o świecie i o sobie samym. Po rozmowach z mieszkańcami asteroid, Książę stwierdza, że nie chce być taki, jak oni: próżny, chciwy, żądny władzy, bezmyślny. Uświadamia sobie, że najważniejsze w życiu są: miłość i przyjaźń. Dzięki doświadczeniom podczas podróży bohater pojmuje, że jego ukochana Róża, którą opuścił, jest dla niego najważniejsza i wyjątkowa. Mimo narzekania kwiatu, jego kaprysów, Książę kocha go całym sercem.

Sytuacja ta przekonuje nas, że warto doceniać bliskich, których mamy wokół siebie, że trudne problemy, zdarzenia spowodowane życiowymi przeszkodami, także podczas podróży, mogą okazać się dla nas testem. Testem odpowiedzialności czy odwagi.

Podróże i ciągłe poszukiwanie bezpiecznej, życiowej przystani wypełniało życie Skawińskiego – bohatera noweli „Latarnik” napisanej przez Henryka Sienkiewicza. Mimo trudnych doświadczeń starzec nie poddaje się i nie traci nadziei na odmianę swego nieszczęśliwego losu. Po każdej porażce podnosi się i zaczyna wszystko od nowa, nawet po utracie posady latarnika w Aspinwall. Życiowe porażki i dramaty skłaniają go do wielu refleksji nad życiowymi wyborami. Można więc stwierdzić, że bohater z pokorą przyjmuje niepowodzenia, wciąż podejmując wyzwania. Odkrywa jednocześnie w sobie siłę do tego, aby się nie poddawać, by nadal szukać bezpiecznego miejsca do życia.

Na zakończenie z całym przekonaniem stwierdzam, że podróże zmieniają ludzi. Dzięki wyprawom stajemy się mądrzejsi, uczymy się bycia odpowiedzialnymi za siebie i innych, doceniamy to, co mamy.

Nasza Leśna

Nadia Piwko, Wojciech Bałaban

Leśna kiedyś wioską była,
w 1329 r. prawa miejskie zdobyła.
Jej mieszkańcy ciężko pracowali,
legendami to miasteczko wzbogacali.

Refren:

Nasze miasto wyjątkowe,
jeziora, lasy, Kwisa – rzeka.
wszystko w kotlinie położone,
to właśnie nazywamy domem.

Z góry Zamek Czocha na nas spogląda,
tafla wody się pod nim rozciąga.
Przez jeziora Kwisa płynie.
To wszystko ujrzenie w malowniczej dolinie.

Refren:

Nasze miasto wyjątkowe,
jeziora, lasy, Kwisa – rzeka.
wszystko w kotlinie położone,
to właśnie nazywamy domem.

Mieszkańcy Leśnej różne talenty mają,
górskie sporty uprawiają.
W Włókniarzu z sukcesem w piłkę grają,
medale w kajakach zdobywają.

Refren:

Nasze miasto wyjątkowe,
jeziora, lasy, Kwisa – rzeka.
wszystko w kotlinie położone,
to właśnie nazywamy domem.

Kiedyś w Leśnej życie tętniło,
niestety obecnie go trochę ubyło.
Dzisiaj my się o to staramy,
aby było znów pełne zabawy.

Refren:

Nasze miasto wyjątkowe,
jeziora, lasy, Kwisa – rzeka.
wszystko w kotlinie położone,
to właśnie nazywamy domem.

Wiele przygód w tym miejscu przeżywamy,
zawsze do niego chętnie wracamy.
To dla nas miejsce wyjątkowe,
dlatego nazywamy je naszym domem.

Lisia opowieść

Dawid Hejda

Jestem lisem. Żyję na Ziemi już 5 lat. Obserwuję świat i ludzi, więc posiadam pewną tajemnicę...

Zawsze prowadziłem samotny tryb życia – polowałem na kury, a myśliwi na mnie. Każdy człowiek wygląda tak samo, ma przy sobie karabin. Początkowo wszystkich ludzi się bałem. Teraz, gdy się pojawiają dwunożni, chowam się w krzakach lub pod ziemią.

Pewnego dnia, biegnąc polami, zobaczyłem małego chłopca, podobnego do stu tysięcy innych chłopców. Chciałem uciec, skryć się przed nim. Wiedziałem przecież, że człowiek znaczy zagrożenie. Jednak zatrzymałem się na chwilę. Spojrzałem dokładniej i zauważyłem, że chłopczyk leży i bezgłośnie płacze. Zastanowiłem się, dlaczego jego oczy są pełne łez? Przecież małe dziecko powinno śmiać się i bawić, a nie – płakać.

Podszedłem ostrożnie do nieznajomego i zapytałem go o powód jego zachowania. Spojrzał uważnie na mnie. Dostrzegłem piękne oczy wypełnione wielkim smutkiem. Po chwili usłyszałem cichą odpowiedź:

- Jestem Małym Księciem, płaczę, ponieważ jestem samotny. Szukam przyjaciela i wciąż nie mogę go znaleźć. Pobawisz się ze mną?
- Nie mogę – odpowiedziałem po dłuższej chwili – jestem dziki, nieoswojony, boję się ludzi, unikam ich jak ognia. Ludzie mają karabiny, strzelają do lisów. Jeśli chcesz się ze mną bawić, musisz mnie oswoić.
- Oswoić? A co to znaczy? Chyba nie rozumiem... – odpowiedział ze smutkiem Książę, patrząc głęboko w moje oczy.

Długo tłumaczyłem mu, jak zdobywa się przyjaciela, jak tworzy się więzi i co to są rytuały. Na rozmowie spędziliśmy całe popołudnie.

Wieczorem chłopczyk powiedział mi tylko:

- Wiesz, znam pewną Różę, wydaje mi się że ona mnie oswoiła... Zdziwiło mnie to zdanie, lecz zrozumiałem, że tak mogło się stać, przecież był przybyszem z innej planety. Pytałem go o szczegóły związane z Różą i jej historią. Początkowo odpowiadał nieśmiało i niechętnie.

nie, jednak później zapomniał, że to pierwsze nasze spotkanie. Stał się bardziej rozmowny.

Wiele tygodni budowaliśmy zaufanie do siebie. Mały Książę pojawiał się zawsze o tej samej porze, w umówionym miejscu. Coraz częściej odczuwałem przed spotkaniem radość, a po rozstaniu – tęsknotę. Pewnego popołudnia chłopczyk powiedział:

– Wiesz, muszę już wracać...

Nie spodziewałem się takiego obrotu spraw, nie byłem gotowy na rozstanie. Pożegnałem go z wielkim smutkiem. Przed odejściem powierzyłem mu największą, cenną tajemnicę: „Naprawdę widzi się tylko sercem...”.

Od tamtej pory, zawsze, gdy widzę dojrzałe łany zbóż, czuję wielkie wzruszenie. Ich kolor przypomina mi jego delikatne, jasnozłote włosy. Wciąż żyję z nadzieją, że jeszcze się spotkamy.

Przemówienie

Nadia Przybyła

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele!

Nie stoję tu dziś, aby zasypywać Was pustymi obietnicami. Stoję, bo wierzę, że możemy stworzyć kraj, w którym każdy czuje się ważny i potrzebny.

O tym, że coś wymaga zmiany, świadczy choćby jeden prosty fakt: zbyt wielu ludzi ma wrażenie, że ich głos nic nie znaczy. To poczucie odbiera energię, nadzieję, a przecież państwo istnieje dla obywateli. Dlatego właśnie chcę zostać prezydentką.

Marzę, abyśmy budowali wspólnotę opartą na szacunku i szczerości. Nie pragnę zostać królową, lecz osobą, która ma sprawić, by nasz kraj stawał się lepszy.

Moją rolą nie będzie ukrywanie trudnych spraw, ale mówienie o nich otwarcie i szukanie rozwiązań razem z Wami. Chcę Polski, z której młodzi ludzie nie muszą wyjeżdżać, aby rozwijać swoje talenty. Polski, w której starsze pokolenie nie jest spychane na margines, tylko traktowane jak skarbnica doświadczeń. Kraju, o którym każdy może dumnie powiedzieć: „to jest moja Ojczyzna”.

Wszystko, o czym powiedziałam, prowadzi do jednego wniosku: potrzebujemy prezydentki odważnej. Potrzebujemy kobiety, która nie chowa się za pustymi formułkami, lecz

działa z ludźmi, dla ludzi i potrafi słuchać. Proszę Was o zaufanie. Oddajcie swój głos na mnie. Nie zawiodę Was. Będę z Wami w każdej chwili, ponieważ prawdziwa siła prezydencka tkwi w prawdzie i odwadze.

Dziękuję za uwagę!

Przemówienie

Oliwia Daniel

Szanowni Słuchacze!

Chciałabym dzisiaj zabrać głos w sprawie bardzo istotnej. W obliczu wydarzeń rozgrywających się na świecie, pragnę zwrócić Waszą uwagę na działania zbrojne – wojnę.

W związku z poruszonym problemem naszych głowach rodzi się pytanie: komu i po co są potrzebne wojny?

Jestem przekonana, że wojna jest potrzebna jedynie politykom, dla nas, zwykłych ludzi wojna jest złem. W związku z tym nasuwa się kolejne pytanie: czym jest wojna?

To ból, rozłaka, śmierć i zniszczenie – wielu poległych za ojczyznę, za kraj. Wiele żyć kończących się w dramatycznych okolicznościach, odebranych, abyśmy my mogli cieszyć się wolnością, spokojem i szczęściem.

Teraz dużo łatwiej będzie mi wytłumaczyć, dlaczego wojna jest złem. Konflikt zbrojny niesie ze sobą ogromne cierpienie, zniszczenia, traumy, które przeżywają nie tylko żołnierze, ale także osoby cywilne.

Wojna zawsze zaburza życie codzienne ludzi, niszczy miasta i wioski, a często też zrywa więzi rodzinne oraz rujnuje przyjaźnie. Dzieci dorastają w strachu, nie mają poczucia bezpieczeństwa, a przecież jest ono podstawą normalnego życia i właściwego rozwoju. Dorośli zmuszeni są do podejmowania trudnych decyzji, by przetrwać.

Zamiast budować mosty, wojna je burzy, zamiast łączyć ludzi, dzieli ich i zostawia po sobie rany, które ciężko się goją, nawet po wielu latach. Konflikty między państwami powodują migracje, głód i cierpienie, a ich skutki odczuwalne są przez wiele pokoleń. Pragnę na koniec jeszcze raz podkreślić – wojna to zło!

Dlatego tak ważne jest, by dążyć do pokoju i wzajemnego zrozumienia, szukać kompromisów oraz uczyć dzieci i młodzież empatii. Prawdziwym bohaterstwem jest nie-dopuszczenie do wojny! Działajmy na rzecz pokoju, bądźmy bohaterami! Tylko pod takim warunkiem możemy zapewnić lepszą przyszłość, wolną od strachu i bólu.

Dziękuję za wysłuchanie.

Róża

Malwina Ślimak

Przybyłam na planetę Małego Księcia jako nasionko. Długo dojrzewałam w paku. W końcu rozkwitłam jako piękny kwiat. Byłam dumna, wyniosła. Zdarzyło mi się kłamać. Próbowałam manipulować chłopcem. Często udawałam, że kaszlę, by wzbudzić w Małym Księciu wyrzuty sumienia. Byłam trochę egoistyczna. Ten, mimo wszystko, bardzo mnie kochał. Ja też kochałam tego chłopca, tylko nie potrafiłam tego okazać.

Gdy Mały Książę postanowił wyruszyć w podróż, nie robiłam mu wyrzutów, przyznam, że byłam niemądra, czule go pożegnałam.

Podczas wędrówki Mały Książę dowiedział się, iż inne kwiaty są słabe i delikatne. Gdy Geograf uznał mnie (Różę) za mogącą łatwo ulec zniszczeniu, żałował, że opuścił mnie i zostawił samą. Kiedy trafił do ogrodu pełnego róż, przeżył rozczarowanie, gdyż myślał, że jestem jedyną różą na całym świecie. Lis wyjaśnił mu jednak, że jestem dla niego tą jedyną różą na całym świecie.

Mały Książę pojął wtedy, że: „naprawdę widzi się tylko sercem”, które podpowiedziało mu, że mnie kocha. Zrozumiał, że on też jest dla mnie wyjątkowy.

Dzięki podróży Mały Książę dowiedział się, że do miłości trzeba dojrzeć, należy nauczyć się rozumieć ukochaną osobę, wybaczać jej, być z nią odpowiedzialnym. Postanowił więc wrócić, by się mną zaopiekować. Róża, czyli ja, jestem symbolem miłości, jak również kobiety, piękna i delikatności.

Pani Jesień

Amelia Trzeciak

Moja Pani Jesień ma jasną karnację i piękne, długie włosy. Na głowie nosi kapelusz wykonany z owoców – jabłek, śliwek, gruszek.

Ubrana jest w różnokolorowe liście, jej sukienka mieni się wszystkimi, jesiennymi barwami, wśród których dominują ciemne brązy, czerwienie i nasycona zieleń.

Bardzo lubię jesień. Podczas tej pory roku ubieram ciepłe sweterki i spaceruję po parku. Podziwiam wtedy spadające liście, które szurają pod moimi butami. Przysiadam na kamieniu i grzeję się w jesiennym słońcu. Jednak jesień ma także smutne oblicze – gdy pada deszcz robi się na świecie smutno i ponuro.

Kotowtór

Dawid Hejda

Pewnej nocy na świat przyszło dziecko, które nazwano Liren. Był to uroczy noworodek – chłopczyk posiadający znanie kota. Zainteresowało to wiele osób. Większość z nich sądziła, że dziecko posiada mistyczne umiejętności.

Częściowo mieli rację... W pierwszym miesiącu życia nauczyło się mówić, a co ciekawe, często mówiło do zwierząt, najczęściej do kotów.

Gdy Liren zaczął chodzić do przedszkola, budził zdziwienie wśród mieszkańców wioski. Wiele przyjaciół nie miało, jednak w obecności zaufanych ludzi jego znanie często rozbłykiwało.

W tych momentach bohater otrzymywał nagłego zastrzyku energii – jego refleks, siła i inteligencja wzrastała. Niestety, tylko chwilowo. Wszystko szybko wracało do normy.

Po ukończeniu przedszkola – w szkole, Liren wiele przerw przesiadywał w bibliotece. Próbował się dowiedzieć czegoś o swoim znamieniu. Na próżno!

Zrezygnowany, przestał próbować rozwikłać zagadkę swego wyjątkowego wyglądu. Jednak zaangażował w poszukiwanie informacji znajomych. To również skończyło się

faskiem. Wśród nielicznych przyjaciół była tylko jedna dziewczyna, która spędzała z chłopcem wiele chwil. Prowadzili ciekawe rozmowy. Dzięki temu poznali się lepiej i Zoi nawet go polubiła. Niestety, po roku znajomości ich drogi rozeszły się. Nastolatka wyjechała z miasta i zmieniła szkołę. Liren znowu poczuł się samotny.

Mijały lata, a historia pojawienia się znamienia była nadal nieodkryta. Bohater od zawsze chciał zostać podróżnikiem, by odkryć prawdę związaną z pochodzeniem rodziny, jej tajemnic i niezwykłym znamieniem.

Po ukończeniu szkoły podstawowej porzucił naukę i postanowił zrealizować swoje dziecięce marzenia – wyruszył w podróż.

Pierwszym celem podróży była Japonia. W dzieciństwie, gdy czytał książkę w bibliotece, dowiedział się o legendarnej postaci wywodzącej się z tego kraju. Na jednej ze stron umieszczono ilustrację, na której znajdowała się kobieta z dzieckiem posiadającym znamię. Liren zauważył, że znamię dziecka przypominało jego. Zaczął śledzić tekst bardzo uważnie. Dowiedział się, że bohater tekstu miał niesamowity refleks i inteligencję. Potrafił też rozmawiać ze zwierzętami, a na dodatek umiał zamieniać się w kota, czego nie potrafił Liren.

Miasto, do którego wyruszył, nazywało się Gotoku-ji i miało bardzo ciekawą historię. Podobno pewnego dnia ubogi mnich uratował samuraja, który schronił się w świątyni. Przebywający w niej kot machał do niego łapką, ostrzegając przed burzą. Ta sytuacja uratowała samurajowi życie. Z wdzięczności mężczyzna wsparł finansowo świątynię, a kot stał się symbolem szczęścia i bogactwa. Wtedy właśnie narodził się „Maneki - neko” (machający kotek), którego często zobaczysz w azjatyckich i japońskich sklepach.

Liren, po przybyciu do miasta, bez wahania ruszył w drogę, a jego pierwszym przystankiem był las. To tam, według miejscowych opowieści podobno mieszkała dziewczyna zmieniająca się w kota. Po chwili dotarł do miasteczka. Oglądał wszystko na swojej drodze i pytał ludzi, czy wiedzą może coś o legendarnej kobiecie – kocie.

Tubylcy zazwyczaj nie znali tej historii, ale byli też tacy, którzy słyszeli legendę, w związku z czym skierowali chłopca do świątyni. Chłopiec od razu tam ruszył. Po dotarciu okazało się, że, niestety, świątynia była zamknięta. Młodzieniec westchnął i usiadł na jednym ze schodów. Wtedy ujrzał kotka, który patrzył na niego machając łapką. Po chwili powiedział: „dotarłeś na miejsce, tu jest osoba, której szukasz”. Oczywiście, zwierzak miauczał, jednak Liren, ku swojemu zdziwieniu, potrafił go zrozumieć. Rozejrzał się uważnie.

Nie wiadomo kiedy znalazł się kawiarni. Ujrzał starca w jasnopomarańczowej szacie. Od razu zrozumiał, że to mnich z legendy. Podbiegł do niego i zapytał o kobietę – kota. Mnich odwrócił się w jego stronę, od razu odpowiedział: „ja nie tylko ją znam, widziałem na własne oczy”.

Chłopiec zaczął bardzo szczegółowo pytać o rzeczy związane z tą historią. Minęła godzina, a starzec zasnął. Liren od razu wyruszył na poszukiwanie miejsca z opowieści mnicha.

Po dotarciu do celu ujrzał piękne jeziorko z dużym wodospadem, dookoła którego zbierały się zwierzęta. Nagle poczuł, jakby ktoś go tam wzywał. Nieoczekiwanie znamię rozbłysło tak, jak jeszcze nigdy.

Gdy nastolatek wszedł za wodospad, zobaczył jaskinię. W środku znajdował się pomnik kobiety – kota.

Znamię Lirena zaczęło pulsować i nagle wypuściło promień światła, który wskazywał na centrum rzeźby. Bohater podszedł bliżej i ujrzał, że zamiast serca kobieta miała kamień w kształcie kota. Chłopiec go dotknął. Stracił świadomość.

Obudził się w nocy, miał wrażenie, że wszystko stało jakieś większe. Wybiegł z jaskini. Popatrzył w stronę jeziorka. Ujrzał w tafli wody kota. Zdziwił się – jego ręce zamieniły się w łapki pokryte sierścią. Przyjrzał się dokładniej odbiciu i ujrzał, zamiast ludzkiego, ciało kota. Zdziwiony usiadł na brzegu. Na skalnej ścianie zobaczył złoty napis: „jesteś potomkiem kobiety – kota”. Pod napisem ukazały się wszystkie jej wspomnienia. Czytał je z zainteresowaniem. Zobaczył w tekście zdanie zawierające instrukcję powrotu do ludzkiej postaci.

Zamknął oczy i wyobraził sobie postać, którą chciałyby się zmienić. Czas się zatrzymał, zawisł w próżni. Gdy doszedł do siebie, był znowu człowiekiem. Przy pomniku znalazł jeszcze przycisk. Bez wahania nacisnął go. Otworzyło się przejście. Zobaczył długi tunel – bardzo mały i ciemny.

– Oczywiście – pomyślał – kot by się zmieścił.

Liren w skupieniu zamienił się kota. Bez namysłu ruszył w drogę. Na ścianach znajdowało się wiele obrazków z ludźmi i kotami. Wędrówka trwała długo. Zmęczony, przysiadł.

Nie wiadomo kiedy znalazł się w wielkim pomieszczeniu. Zauważył most, po jego bokach rozpościerała się budząca przerażenie przepaść. Powoli szedł zestresowany, miał wrażenie, że most zaraz runie. Mimo lęku, udało mu się dojść kładką do brzegu.

Rozejrzał się po okolicy. Na półce skalnej zarysował się okrąg. Coś w nim rozbłysło. Do uszu wędrowca dochodziły nieokreślone głosy. Liren, mimo obaw, przekroczył linię okręgu.

Znalazł się na wielkiej polanie z drewnianymi domkami. Z budynków wychodzili ludzie posiadający kocie uszy i ogony. Przed szereg wyszedł biały kot z brodą. Spojrzał na chłopca i powiedział: „Witaj synu w domu, w Kocie Krainie, możesz teraz żyć tak, jak tylko zapragniesz. Czekaliśmy na Ciebie, bo jesteś jednym z nas”.

Liren ucieszył się, jak jeszcze nigdy dotąd. Zmienił się w człowieka. Ogon i kocie uszy pozostały. Odtąd wiódł życie pełne radości wśród bliskich. Nawet, po kilku latach, znalazł sympatię.

Wyznanie kropli deszczu

Olivia Ochlik

Jestem kroplą jesiennego deszczu. Może nic w tym dziwnego, ale mieszkam w dużej i szarej chmurze od około 7 lat. Nigdy jeszcze nie spadłam na miękką, puszystą glebę. Chciałabym kiedyś tam zamieszkać. To moje największe marzenie.

Koleżanki – kropelki, gdy opuszczały dom, po kilku dniach wracały zupełnie zmienne. Mówiły, że tam, na Ziemi jest interesująco i można poznać wielu ludzi. Nie byłam zadowolona, ponieważ ciągle padała, a ja zostawałam w chmurze, moja kolej nie nadchodziła.

Po kilku tygodniach chmura się otworzyła. Spadłam. Leciłam długo. Podczas podróży byłam szczęśliwa. W końcu opuściłam ten biały, nudny dom. Wreszcie wylądowałam na Ziemi. Wówczas poczułam wielką ulgę i nieskrępowaną wolność.

Postanowiłam do chmury już nie wracać. Nie wiedziałam, co trzeba zrobić. Ruszyłam w poszukiwaniu człowieka, który by mi pomógł. Po chwili jakaś starsza kobieta zainteresowała się mną. Podeszła, zapytała:

- Co ty tutaj robisz, kropelko?
- Spadłam na Ziemię po siedmiu latach mieszkania w chmurze, tak bardzo się cieszę! – odpowiedziałam i od razu dodałam:
- Czy wie pani, co zrobić, by zostać tutaj na dole?
- Nie da się nic z tym zrobić – powiedziała kobieta.
- Posmutniałam, zamyśliłam się i oznajmiłam
- A dlaczego?
- Dlatego, ponieważ co roku nasza Ziemia potrzebuje wiele więcej deszczu czyli wody, a właśnie obecnie zaczyna jej wszędzie brakować...
- Musisz zapamiętać kropelko, że w każdym miejscu jest dobrze, ale w domu, wśród bliskich – najlepiej. W obłoku jesteś bezpieczna, tutaj, na Ziemi suszy nie przeżyjesz. Wracaj do domu, kiedyś, jak Ziemia stanie się bezpieczna, na nią wrócisz. Zapewne z większą radością niż dzisiaj.

Po tych słowach staruszka odwróciła się i poszła w stronę domu. Chwilę później zniknęła w drzwiach bloku, a ja zamyśliłam się. Doszłam do wniosku, że faktycznie miała rację. W moim domu, w chmurze, mam przyjaciół, ciepło, radość i rodzinę.

Wróciłam do mojego domu – obłoku, przywitałam się z moimi rówieśnikami uściśnęłam najbliższych. Dzisiaj zrozumiałam wypowiedź staruszki i w podziękowaniu, gdy ją czasem wśród chmur spotykam, opowiadam o swoich przygodach. Przynoszę jej kawałeczki miękkiego puchu pochodzącego z mojej chmury.

PRZEMÓWIENIE nr 1

Nadia Skrzyńska

Drodzy Obywatele!

Stoję dziś przed Wami, bo chcę kandydować na prezydentkę. Nie robię tego dla sławy, ale dlatego, że wierzę, iż mogę coś zmienić. Prezydent to nie tylko ktoś, kto przemawia, ale ktoś, kto słucha ludzi. Chciałabym, żeby każdy w naszym kraju czuł się ważny i potrzebny. Nie obiecuję cudów, ale obiecuję starać się uczciwie i wytrwale.

Dla mnie Polska to dom, w którym musimy dbać o siebie nawzajem. Chcę, aby każdy miał szansę na dobrą szkołę i bezpieczne życie. Wierzę, że młodzi ludzie powinni mieć możliwość realizowania marzeń tutaj, a nie za granicą. Musimy chronić przyrodę, bo bez niej nie ma przyszłości. Musimy pamiętać o historii, ale patrzeć też odważnie w przyszłość. Prezydent powinien być kimś, kto jednoczy, a nie dzieli. Dlatego chcę rozmawiać i pytać, a nie tylko narzucać swoje zdanie. Polska potrzebuje odwagi, ale także mądrości i cierpliwości. Chcę, żeby każdy mógł powiedzieć: „to też mój kraj i jestem z niego dumny”. Nie zostawiamy nikogo samemu sobie, bo wspólnota daje siłę.

Droga do zmian nie jest łatwa, ale razem możemy wiele osiągnąć. Jeśli mi zaufacie, będę służyć, a nie rządzić ponad ludźmi. Nie chcę być tylko kandydatką, chcę być częścią Was. Proszę o wasze wsparcie, bo tylko razem zbudujemy lepszą przyszłość. Wspólnie możemy zmienić marzenia w rzeczywistość.

Dziękuję!

PRZEMÓWIENIE nr 2

Nadia Skrzyńska

Szanowni Państwo!

Nie przyszłam tutaj, żeby mówić wielkie słowa. Przyszłam, żeby przypomnieć Wam coś oczywistego – wojna zawsze jest przegraną, niezależnie od tego, kto w niej „zwycięża”.

Przywódcy mogą rozmawiać o strategiach, granicach, polityce. Ale dla ludzi wojna to nie są mapy. To jest strach, który zagląda do okien, walizki pakowane w pośpiechu i cisza po kimś, kto nie wraca. Mówi się, że wojna bywa potrzebna. A ja pytam: potrzebna komu? Czy tym, którzy wysyłają rozkazy, czy tym, którzy giną? Łatwo jest nacisnąć długopis i podpisać decyzję. O wiele trudniej potem spojrzeć w oczy rodzinom, które przez tę decyzję straciły wszystko.

Wojna nie rodzi się z odwagi. Wojna rodzi się z bezradności – z tego, że ktoś nie potrafił znaleźć drogi do porozumienia i postanowił niszczyć zamiast budować. Ja marzę o świecie, w którym dzieci uczą się wierszy, a nie tego, jak uciekać przed bombami. Marzę o świecie, w którym młodzi planują wakacje, a nie zastanawiają się, czy jutro będą mieli gdzie mieszkać.

Dlatego apeluję do Państwa: zanim zaczniecie mówić o wojnie jak o rozwiązaniu, pomyślcie o tych, którzy będą musieli żyć z jej skutkami. Bo prawdziwa siła polityka nie polega na tym, żeby prowadzić naród na front. Prawdziwa siła to umieć go przed tym frontem uchronić.

Dziękuję!

Moja Leśna

*Gabriel Burzyński, Ignacy Jurek, Miłosz Kucharczyk,
Dawid Zachara, Marcel Kaczkowski, Michał Mowczko*

Piękna osada Leśną zwana
z turystycznych walorów w okolicy znana.
Małutka miejscina, lecz pełna uroku,
w każdej pogodzie, w każdej porze roku.

Refren:

Marklisso moja, Leśno mała!
Twoja historia mocy mi dodała!
Choć z dala od centrum – piękne tu widoki,
niestraszne mieszkańcom historii Twej mroki.

Tu ludzie, choć prości,
wielkie serca mają,
w trudnościach wzajemnie sobie pomagają.
Nie tylko z tego słynie okolica...
Nie tylko mieszkańców – innych też zachwyca!

Refren:

Marklisso moja, Leśno mała!
Twoja historia mocy mi dodała!
Choć z dala od centrum – piękne tu widoki,
niestraszne mieszkańcom historii Twej mroki.

Hymn Leśnej

Magdalena Kaczmar

Leśna swe korzenie ma
i tak sobie pięknie gra.
Też ma wiele różnych wad,
poradzi sobie w niej każdy kwiat.
Zamek Czocha średniowieczne korzenie ma,
stoi na wzgórzu od najstarszych lat.

Mamy taką historię swą,
tutaj jest nasz dom.
Szlaków rowerowych jest mnóstwo,
a to odpoczynek jak bóstwo.

Leśno ma

Wiktoria Woźniak

Ma Leśno, ma dumo!
Ty wciąż zadziwiasz urokiem.
Choć Twe dzieje spowite głębokim mrokiem,
choć przeszłość splamioną krwią masz,
Ty wciąż tutaj trwasz.

Refren:

Dolino piękna,
dolino wspaniała,
w Twej chwale topię się co dnia,
Twój urok mnie zachwyca,
to tu chcę ciągle trwać.

Ojczyzno mała,
nie zostanie zapomniana Twa chwała!
Zamek nad jeziorem osadzony w mroku lśni.
Leśno, każdy nocą o Tobie śni.

Refren:

Dolino piękna,
dolino wspaniała,
w Twej chwale topię się co dnia,
Twój urok mnie zachwyca,
to tu chcę ciągle trwać.

Mieszkańcy cudowni,
mieszkańcy wspaniali,
wciąż by Ci się kłaniali
zachwyceni Twymi walorami,
cudownymi i różnymi kolorami.

Refren:

Dolino piękna,
dolino wspaniała,
w Twej chwale topię się co dnia,
Twój urok mnie zachwyca,
to tu chcę ciągle trwać.

Leśna osado!
W samym Twym sercu Kwisa
blaskiem spowita.
Z serca gór wypływa,
turystów wciąż tu wielu nabywa.

Refren:

Dolino piękna,
dolino wspaniała,
w Twej chwale topię się co dnia,
Twój urok mnie zachwyca,
to tu chcę ciągle trwać.

Hymn Leśnej

*Nadia Skrzyńska, Oliwia Daniel, Hanna Kusibab,
Jessica Kaniuch, Zuzanna Kubicka*

W sercu Sudetów, nad Kwisą lśni
Leśna, ojczyzna – dom nasz i dni.
Tu ruiny strażnic i zamków sień,
bo miasto małe, a wielki ducha cień.

Refren:

Leśna, mała Ojczyzno!
Tu każdy z nas korzenie ma.
Zamek wznosi się nad miastem,
a w sercu radość trwa.

W dawnych czasach Marklissą zwana,
w odległych okolicach dobrze była znana.
Choć oddalona od dużych miast,
miło i z urokiem powita Was.

Refren:

Leśna, mała Ojczyzno!
Tu każdy z nas korzenie ma.
Zamek wznosi się nad miastem,
a w sercu radość trwa.

Hymn Leśnej

*Nikodem Wojciechowski, Szymon Rotkiewicz,
Kacper Dobrowolski, Jan Wickiel, Marcel Kurniłowicz*

Nad jeziorem cisza,
Isni Leśna w blasku dni i mgły.
Zamek nad wszystkim straż swą trzyma,
a w wodach odbija się dawna godzina.
Ścieżki wiją się wśród drzew,
z dala słychać ptaków śpiew.

Refren:

Kamień pamięta królewskie czasy,
wiatr niesie echa dawnych lat.
Leśna – kraina światła i cienia,
powrotów, marzeń spełnienia.
Leśna w swym centrum skarby skrywa,
każdy z przyjemnością wróci tu – chyba...

Nad Kwisą płynie pieśń od wieków,
Strzegą nas mury dawnych dni.
Leśna wśród wzgórz i zielonych brzegów.
To nasze serce, nasz dom i my.

Refren:

Kamień pamięta królewskie czasy,
wiatr niesie echa dawnych lat.
Leśna – kraina światła i cienia,
powrotów, marzeń spełnienia.
Leśna w swym centrum skarby skrywa,
każdy z przyjemnością wróci tu – chyba...

Gościnna Leśna

Tymon Misiak

Na skraju Polski, tuż obok Czech,
leży miejscina, co zapiera dech.
Leśną to miejsce nazywają,
które drzewa i góry otaczają.
Dwa zamki dumnie okazuje,
pozytywny wizerunek ciągle buduje.

Refren:

Leśno ma, Leśno kochana,
w serca każdego mocno wpisana.
Wśród jezior i lasów ukryta,
zgiełku i problemów unika.

Trawy i szlaki mgła spowija,
wędrując, Dolinę Perłę się mija.
Jej centrum Kwisa przecina,
która wśród gór bieg swój zaczyna.
Stożek Perkuna nad nią góruje,
piękne widoki nam oferuje

Refren:

Leśno ma, Leśno kochana,
w serca każdego mocno wpisana.
Wśród jezior i lasów ukryta,
zgiełku i problemów unika.

Turystów przyciąga jej spokój i uroda,
ale też tama i dookoła woda.
Atrakcją są sztolnie i widok z altanki,
tutaj są piękne wszystkie poranki.
Rzeki, jeziora, łąki i lasy
dają możliwość na piękne wczasy.

Refren:

Leśno ma, Leśno kochana,
w serca każdego mocno wpisana.
Wśród jezior i lasów ukryta,
zgiełku i problemów unika.

Hymn Leśnej Leśniański Dar

Julia Dolińska, Oliwia Niedźwiedź

Na wzgórzach słońce łśni,
Jezioro śpiewa w dal,
Tu spokój serca śni,
A życia piękny dar.

Refren:

Leśna woła: „chodź i żyj”,
Tu nadzieja mi się śni!

W ciemną noc zamek w mroku łśni,
Dolina perły obficie daje mi.
Wśród lasów ptasi śpiew,
Powietrze niesie świeży wiew.

Refren:

Leśna woła: „chodź i żyj”,
Tu nadzieja mi się śni!

We mgle porannej tańczy słońca promień,
czas tutaj płynie wartko jak strumień.
Każdy krok – Twoja decyzja, Twoja wola,
a głos kościelnej wieży zawsze Cię zawoła.

Refren:

Leśna woła: „chodź i żyj”,
Tu nadzieja mi się śni!

Nasze miasteczko głęboko w sercu noszę,
innych mieszkańców także o to proszę.
Niech uśmiech każdego dnia nas tu powita,
choć dolina zwykle mgłą jest spowita.

Refren:

Leśna woła: „chodź i żyj”,
Tu nadzieja mi się śni!

Moje miejsce – Leśna

Nadia Wojtan, Diana Kokocińska

Tu, gdzie świerki szumią w dali,
Leśna nas wszystkich woła.
Wspólne cele, wspólne plany,
dobrzy ludzie dookoła.

Refren:

Leśna, Leśna, to nasz dom,
zawsze razem idźmy w krąg.

W naszym mieście rosną siły,
wiera w sercach nie ustaje,
Leśna nam schronienie daje.

Refren:

Leśna, Leśna, to nasz dom,
zawsze razem idźmy w krąg.

Przyjaźń silna jak dąb stary,
nie złamie jej burzy gniew.
Każdy z nas ma prawo marzyć,
pod gwiazdami brzmi nasz śpiew.

Refren:

Leśna, Leśna, to nasz dom,
zawsze razem idźmy w krąg.

Gdy wędrówki dzień się skończy,
światło w oknach znów się pali.
Wiem dobrze – Leśna czeka,
by nas znów przygarnąć z dali.

Refren:

Leśna, Leśna, to nasz dom,
zawsze razem idźmy w krąg.

Niechaj echo pieśń poniesie
po dolinach, górach,
Leśna, to nasze miejsce,
nasza siła, życie, które daje radość.

Nasza piękna Leśna

Nadia Szymanel

A cóż to z piękna miejscowość?
Taka piękna, rozświetlona, pełna miłości i ludzi szczęśliwych.
To nasza Leśna jedyna.
Ach, powiedz mi, powiedz,
cóż w twojej głowie zachodzi, gdy słyszysz „Leśna”?

Czy to radość, czy miłość?
Co myślisz o tym miejscu jedynym?
Co o ludziach tutaj mieszkających?

Powiedz, powiedz śmiało, czy żyć tutaj w szczęściu Ci się udało?
Powiedz, co myślisz o tym miasteczku małym,
pełnym miłości, radości i śmiechu,
ale również smutku i żalu.

Być może myślisz o naszych pięknych lasach
lub o dobrych ludziach, ich historii, obecnych czasach...



Warsztaty kreatywnego pisania z Magdaleną Skubisz

W ramach Inicjatywy Lokalnej „Literackie czwartki. A może napiszemy książkę...?” 16 października 2025 roku odbyło się wyjątkowe spotkanie z pisarką Magdaleną Skubisz – autorką powieści, wokalistką oraz laureatką licznych nagród literackich i kulturalnych.

Warsztaty, w których uczestniczyli uczniowie klas siódmych i ósmych Szkoły Podstawowej w Smolniku, stały się inspirującą podróżą w świat wyobraźni, emocji i słów. Podczas spotkania młodzi uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, jak wygląda proces twórczy, jak rodzi się pomysł na książkę oraz w jaki sposób słowa mogą nabierać życia, tworząc pełne emocji opowieści. Magdalena Skubisz w ciekawy i przystępny sposób opowiadała o swojej pracy, zachęcając młodych ludzi do sięgania po pióro i wyrażania siebie poprzez literaturę.

Spotkanie z autorką było nie tylko lekcją pisania, ale również lekcją wrażliwości i kreatywności. Z pewnością pozostanie ono na długo w pamięci uczestników jako inspiracja do dalszych literackich poszukiwań.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury+ Edycja 2025

O autorce

Magdalena Skubisz – absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach (Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, kierunek wokalny), pisarka i wokalistka. Autorka czterech powieści o przemyskich licealistach: „LO Story”, „Dżus & Dżin”, „Chałturnik” i „Master”, które wywołały szeroką dyskusję i emocje w środowisku literackim oraz w rodzinnym Przemysłu.

W 2010 roku została nominowana do Literackiej Nagrody im. Józefa Mackiewicza, a w 2012 uhonorowana statuetką Estrady Rzeszowskiej. Otrzymała również Nagrodę Zarządu Województwa Podkarpackiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury oraz znalazła się w gronie TOP 15 wpływowych kobiet Podkarpacia („Nowiny”, 2020).

Jest autorką popularnej Sagi rodu Tyszkowskich, obejmującej tomy: „Aptekarka” (2022), „Czarci ogród” (2022), „Jemiola, kłątwa i cholera” (2023) oraz „Wilcze znamię” (2024). Aby wiarygodnie sportretować główną bohaterkę sagi, ukończyła kurs zielarza-fitoterapeuty. Otrzymała Stypendium Twórcze Miasta Przemysłu oraz Medal Lidera Sukcesu przyznany przez kapitułę Transgranicznego Salonu Sukcesu.



OKiS
leśna



CC BY SA 4.0



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



DOM
KULTURY+

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury+ Edycja 2025